

ARTYKUŁY I ROZ PRA WY

Beata Utkowska



archiwalny chaos a porządek

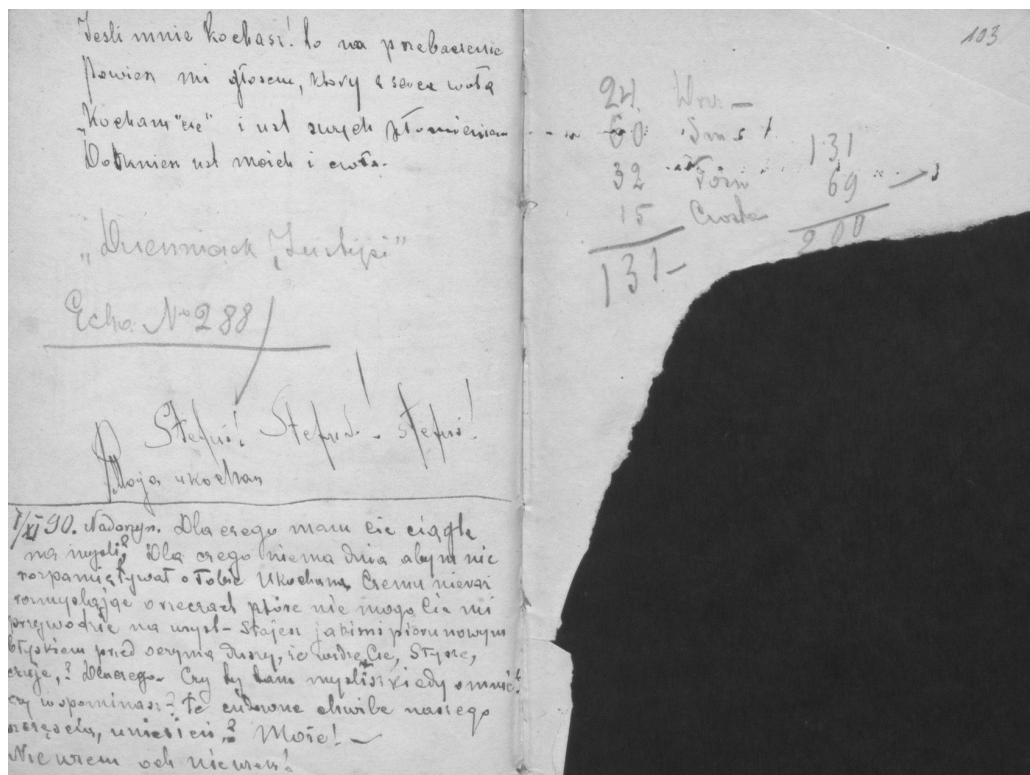
O edycjach dzienników Reymonta i Żeromskiego

Numer tematyczny „Sztuki Edycji” *Poza historią literatury: egodokumenty* wydaje się właściwym miejscem do edytorskiego porównania zapisków diarystycznych Władysława Reymonta i Stefana Żeromskiego. Chciałabym pokazać – wykorzystując doświadczenia wydawcy bądź współwydawcy dzienników obu pisarzy – jak układają się relacje między archiwami Reymonta i Żeromskiego a ich diariuszami (w wersji rękopiśmiennej i drukowanej), a także wyjaśnić, dlaczego w obydwu tych przypadkach jesteśmy skazani na inedita. Płaszczyzną porównania są materiał źródłowy, jakim dysponują badacze, oraz zasady jego przygotowania do druku: interesuje mnie sposób ustalenia korpusu dzienników i ukształtowania tekstu – nie metodologia jego opracowania ani zakres aparatu krytycznego¹.

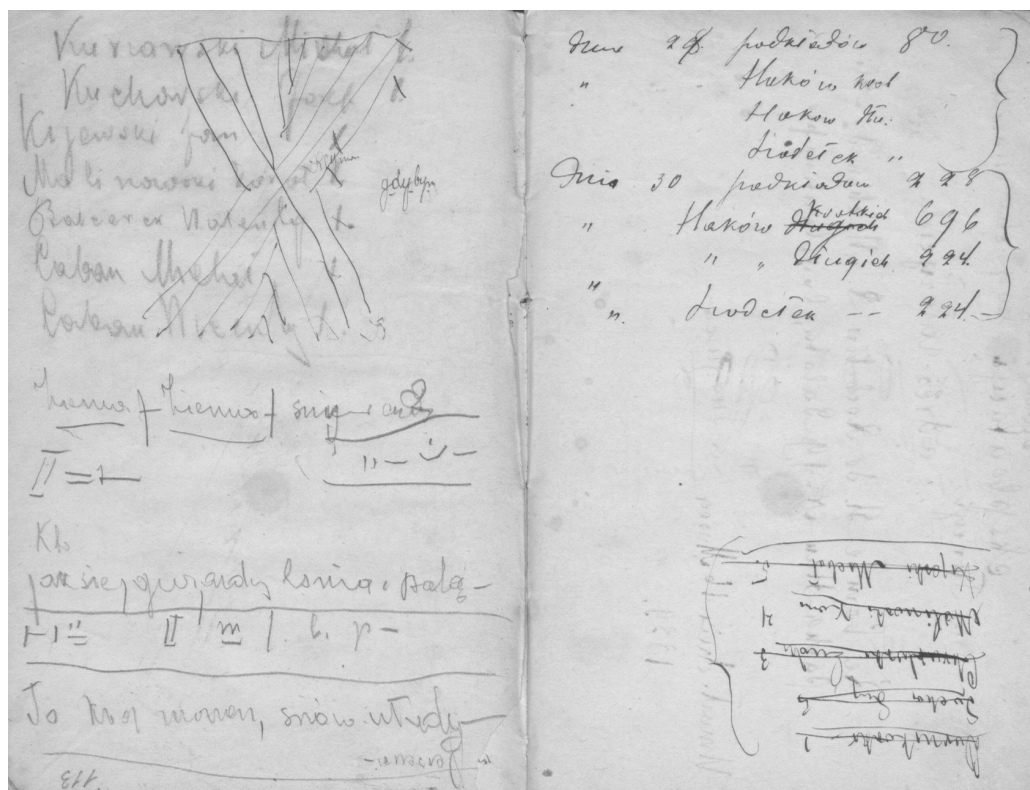
*

Rozpatrywane od strony tekstologiczno-edytorskiej dzienniki Reymonta i Żeromskiego to zespoły całkowicie różne, stawiające edytora przed zupełnie innymi wyzwaniami.

Wspomniana odmiennność doświadczeń edytorskich wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, z innej roli, innej funkcji zapisków osobistych w życiu i twórczości obu pisarzy. Reymont nigdy nie był zbyt mocno przywiązany do praktyki



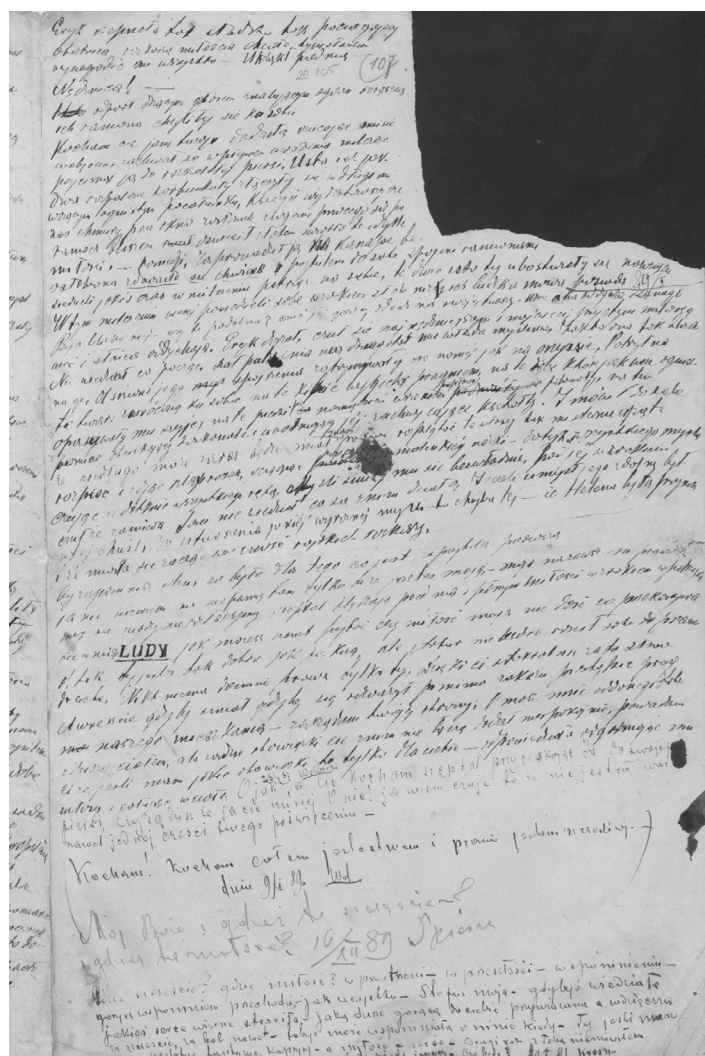
Il. 2. W. S. Reymont, *Notatniki z lat 1888–1924* [notatnik I], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6954/I, z. 1



Il. 3. W. S. Reymont, *Notatniki z lat 1888–1924* [notatnik I], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6954/I, z. 1

człowieka przymuszonego do pracy na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, tkwiącego na zniechęconej prowincji, a rwącego się do pisania i pragnącego zmiany („bując po świecie to mój żywioł” – napisał 22 marca 1888 roku)⁶ – zajmuje całą tę notatkę. Po niej następują dość krótkie i z rzadka wprowadzane wpisy (bilans 1888 roku to trzy zapiski z marca, trzy z kwietnia, jedna z maja, dwie z czerwca, jedna z września, trzy z października, jedna z listopada, cztery z grudnia), rejestrujące przede wszystkim przygnębiającą monotonię i nudę życia między Wolbórką a Krosnową.

Z pewnością to właśnie te okoliczności – zwłaszcza podjęta wiosną 1888 roku praca na kolei – wpłynęły na założenie przez Reymonta zeszytu, dziś znanego jako notes pierwszy. Od początku zeszyt miał podwójne przeznaczenie, potwierdzone sposobem notowania: od strony okładki przedniej autor robił (przeważnie atramentem) wpisy osobiste,



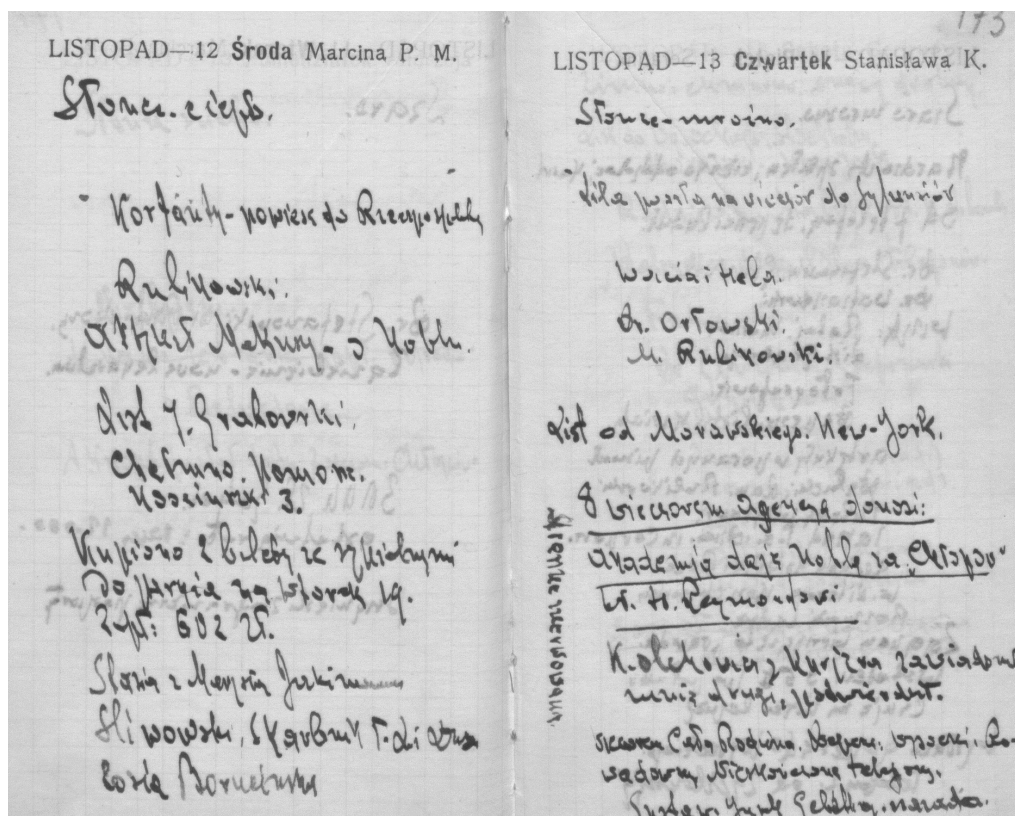
Il. 4. W. S. Reymont, *Luźne rękopisy. Wiersze i proza z lat 1883–1891*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6952/III i II, cz. 1

od strony okładki tylnej notował (najczęściej ołówkiem) sprawy służbowe. Wymiary notesu (10,5 × 16 cm, 120 stron) pozwalały na to, aby nosić go w kieszeni i wyciągać w zależności od potrzeb: albo żeby sporządzać listy pracowników, notować kursy pociągów czy rachować podkłady kolejowe, albo żeby dawać ujście prywatnym marzeniom, frustracjom, zniechęceniom.

Podobny, „zawodowo”-prywatny układ obowiązuje również w notatniku trzecim (drugi notatnik zaginął) z lat 1891–1892 oraz w piątym (czwarty zaginął) z lat 1893–1894, z tą różnicą, że sprawami „zawodowymi” w notesie trzecim nadal są sprawy kolei, a w notesie piątym, wypełnianym już po wyjeździe Reymonta z Krosnowy do Warszawy, zajęcia i obowiązki dziennikarsko-pisarskie. Ten nadrzędny, dwustronny porządek notowania jest jednak bardzo umowny: wpisy osobiste i te związane z aktualnie wykonywaną przez autora pracą dość swobodnie mieszają się ze sobą, a w obu „częściach” notesów panuje duży chaos, spowodowany albo brakiem datowania (głównie w obrębie zapisów służbowych), albo niechronologicznym wprowadzaniem notatek diarystycznych. „Pomiędzy te zapiski – pisałam we *Wstępie do Dziennika nieciężkiego* – w sposób całkowicie przypadkowy i dowolny, wstawiał też Reymont teksty o przeróżnej wartości i przeznaczeniu: szkice projektowanych utworów literackich, fragmenty dramatów i opowiadań, wiersze, przyspiewki ludowe, bruliony listów, adresy, rachunki, rysunki, niepodlegające jakiegokolwiek klasyfikacji pojedyncze, urwane zdania czy zapisy, będące już chyba tylko efektem bezmyślnego gryzmolenia”⁷.

Trzy następne młodzieńcze notesy, wypełniane przez Reymonta w latach 1894–1895, związane są już z jego pracą dziennikarską (chodzi o zeszyt szósty, w którym pisarz zbierał materiały do stałej rubryki „Kuriera Codziennego” pt. *Z chwili*) oraz reporterską i literacką (notesy siódmy i ósmy, towarzyszące Reymontowi podczas pielgrzymki do Jasnej Góry oraz podróży do Włoch i Anglii). Pozornie są one bardziej przejrzyste, bo prowadzone jednostronnie. Jednak tym razem autor w żaden sposób nie wskazuje celu ani przynależności gatunkowej swoich wpisów – szczególnie problematyczne okazuje się datowanie, które równie dobrze można uznać za wyznacznik diarystyki, jak i element materiałów reporterskich. Nadal też Reymont traktuje swoje notesy użytkowo i wykorzystuje do notowania – na dowolnie otwartych stronicach – adresów, rachunków, roboczych wersji listów, pomysłów na utwory, cytatów z lektur, zwrotów obcojęzycznych itd.

Nawet z takiego, pobieżnego opisu wynika, że młodzieńcze notatniki Reymonta to właśnie notatniki, a nie dzienniki. Zapiski osobiste zajmują tylko niewielką część wszystkich



Il. 5. W. S. Reymont, *Notatniki z lat 1888–1924* [notatnik 12], Zakład Narodowy im. Ossolińskich, rkps 6954/I, z. 12

zapisanych w tych zeszytach stronic. Chcąc „wydobyć” dziennik z notatników Reymonta, trzeba je rozmontować, wyjąć zapisy diaryistyczne z ich naturalnego środowiska i – na etapie edytorskiego opracowania – ponownie złożyć. Do tak skonstruowanego głównego zrębu dziennika Reymonta trzeba następnie dołączyć kilkadziesiąt notatek osobistych, które pisarz poumieszczał w różnych innych swoich zeszytach przeznaczonych już ściśle do prac literackich. Miał on bowiem zwyczaj – nawet niezależnie od prowadzonych równolegle notatników – wprowadzać zapisy diaryistyczne do tych brulionów, które aktualnie leżały otwarte na jego biurku, w których w danej chwili notował pomysły utworów bądź redagował następne ich wersje. Bywa, że życie i tekst wzajemnie się warunkują. Przykładowo wpis z 9 stycznia 1889 roku: „Kocham! Kocham całym jestestwem i prawie jestem szczęśliwy”⁸, wraz z późniejszymi komentarzami, Reymont wprowadził do rękopisu *O zmroku*, pod fragmentem kończącym się sceną miłosnych wyznań bohaterów. Jednak informację o śmierci ojca i o tym, że pisarz wybiera się na pogrzeb, znajdziemy w brulionie *Chłopów*, bo wiadomość ta przyszła do autora akurat w trakcie pisania tej powieści.

Wydaje się, że Reymont kilkakrotnie, w ważnych momentach historycznych (nowy wiek, wojna) lub prywatnych (kryzys małżeński w 1907 roku), miał zamiar prowadzić dziennik w osobnych zeszytach. Sugeruje to tytułatura „Uwagi i spostrzeżenia / 1901” na jednej z kart niezachowanego kajetu, z którego dotrwały do naszych czasów tylko dwie (czy było ich więcej?) notatki diaryistyczne z 1 stycznia i 18 lutego 1901 roku, dziś opracowane wspólnie z dwiema obustronnie zapisanymi kartkami (być może pochodzącymi z tego samego zeszytu), zawierającymi cztery wpisy dziennikowe z 1907 roku⁹. Również wyznanie pisarza z 30 lipca 1915 roku: „Postanowiłem notować codzienne wrażenia własne dopiero po roku, w drugiej połowie wojny, jak się mnie wydaje”¹⁰, daje podstawy do przypuszczeń o przeznaczeniu oddzielnego zeszytu na dziennik, choć zapisy diaryistyczne dość szybko przekształciły się w pamiętnikarsko-reportażowe. Jedynymi materialnie osobnymi dziennikami Reymonta są kalendarze z 1922 i 1924 roku, z zupełnie innymi już wpisami – wprawdzie codziennymi, lecz ograniczonymi do kartki kalendarza, memoryacyjnymi, zawierającymi głównie informacje na temat wysyłanej i odbieranej korespondencji, składanych i przyjmowanych wizyt, stanu zdrowia, pogody.

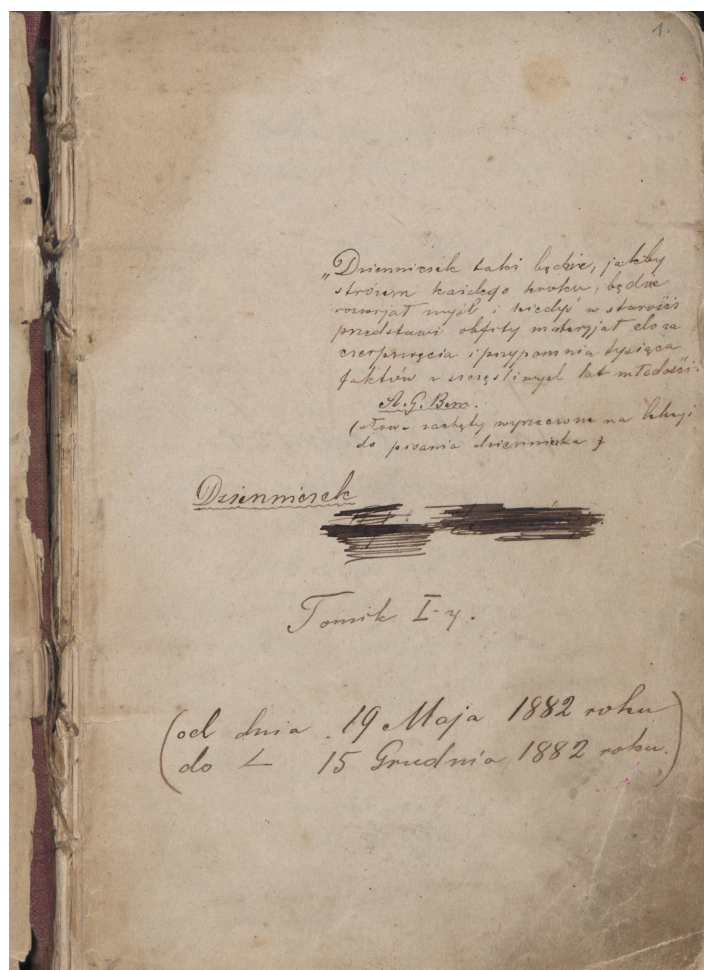
Problem z tą częścią diarystycznej spuścizny pisarza jest jednak taki, że tylko zapisy z drugiego półrocza 1924 roku zachowały się w autografie, pozostałe znamy ze szczątkowych, niedrukowanych i trudno dostępnych odpisów Witolda Kotowskiego¹¹.

Takie rozproszenie notatek osobistych Reymonta po całym jego (i nie tylko jego) ogromnym archiwum stawia edytora w sytuacji niezmiernie trudnej. Trzeba się przedrzeć przez tysiące stron rękopisów: notesów, zeszytów, brulionów, luźnych kartek scalonych dopiero na etapie prac bibliotecznych, i rozstrzygnąć – niejednokrotnie dysponując szczątkowym zapisem – który z tych zapisów można uznać za diarystyczny, a który nie. Dariusz Pawelec w szkicu *Edytorstwo jako krytyka literacka* pisze:

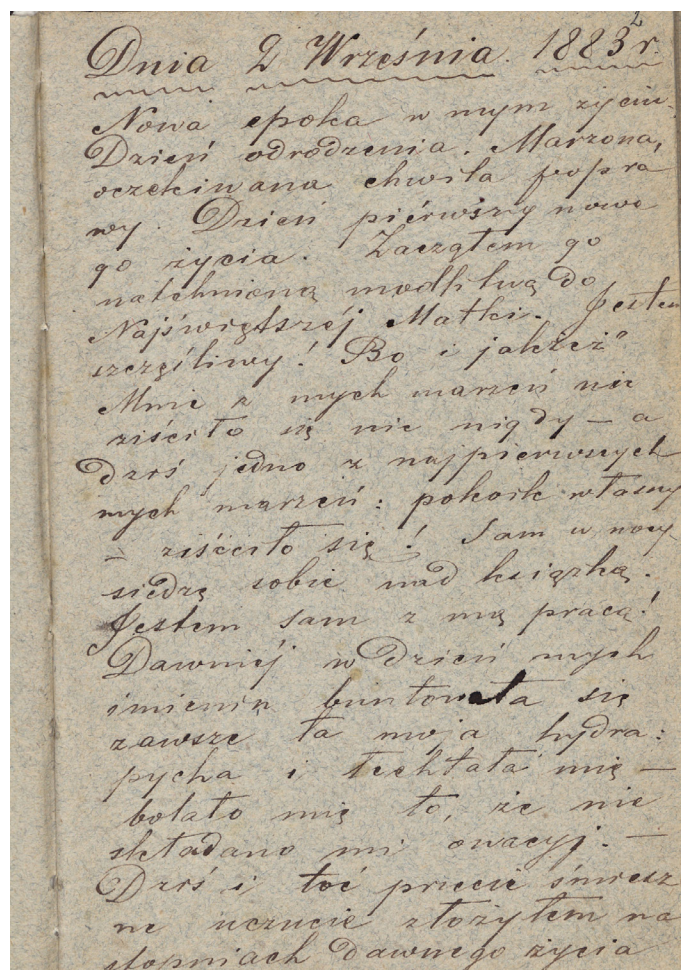
Edytor, okazując uznanie dla form granicznych, dla „nieczystości” gatunkowej wypowiedzi i nie gardzący przy tym „resztkami”, tym samym staje się autorem wy-

powiedzi krytycznej, w której do głosu dochodzą zabiegi poznawczo-wartościujące. Decyduje o tym, co możemy czytać, z jednej strony, sankcjonując nasze prawo lektury danego zapisu, z drugiej strony – sugerując, że jest to godne lektury. Proponuje też swoim wyborem i decyzjami bardzo określony sposób pojmowania dzieła¹².

W przypadku zapisków osobistych Reymonta te krytyczne i porządkujące działania edytora są po prostu niezbędne. Edytor nie tyle nawet daje czytelnikowi prawo lektury, ile w ogóle tę lekturę umożliwia. Dzienniki Reymonta sprawiają bowiem wrażenie dziennika-widma, niemającego żadnych cech fizycznych, żadnych wymiarów, niepoliczalnego ani na tomiki, ani nawet naienne notatki¹³. Wiadomo, że ten dziennik (czy te dzienniki – liczba mnoga byłaby adekwatniejsza) istnieje, że Reymont go prowadził¹⁴, ale nie da się go obejrzeć jako jednego dokumentu czy zespołu w autografie, nie da się go skopiować ani udostępnić w formie skanów lub



Il. 6. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, 1882; źródło: Polona



Il. 7. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3, 1883-1884; źródło: Polona

zdjęć. Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa może jedynie zamieścić na swojej stronie poszczególne pozycje rękopiśmienne ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹⁵ – a każdy czytelnik, chcący zobaczyć oryginały dzienników pisarza, musi je samodzielnie z tych archiwaliów wyluskać, musi wejść – na własny użytek i własną odpowiedzialność – w rolę krytyka tekstu.

Książkowe wydanie dzienników Reymonta stanowi skrajny przykład dwuautorskiego „konstruktów edytorskiego”¹⁶. Reymont nie napisał *Dziennika nieciągłego. 1887–1924* – to ja, jako edytor, dodałam to dzieło do dorobku pisarza, takim właśnie tytułem wskazując na swój współudział w jego stworzeniu. Reymont pisał dzienniki (tak wewnątrz tomu tytułując jego zapisy), ale niemożliwe do czytania bez ich uprzedniego scalenia przez edytora. Skrajny jest tu również poziom zmienności – nie ma ostatecznej postaci tekstu dzienników pisarza. Każdy edytor opracowałby je nie tylko inaczej, wedle przyjętych przez siebie zasad i metod, ale również na podstawie odmiennej bazy tekstowej – identycznej może w dziewięćdziesięciu procentach (to twarde „dowody diarystyczne”: tekst wydobyty z ośmiu notatników i kalendarzy przechowywanych w Bibliotece Ossolineum pod jedną sygnaturą). Pozostałe dziesięć procent to efekt dekonstruktywistycznej pracy edytorskiej, polegającej na rozplątywaniu archiwalnej sieci w poszukiwaniu śladów Reymontowskiego rozproszonego dziennika – i jak w każdym tego typu śledztwie trzeba balansować na granicy intuicji i dedukcji. Działania edytora zmierzające do ustanowienia tej części tekstu diariusza pisarza z góry są skazane na połowiczny sukces: nigdy nie będziemy mieli pewności, czy znalazło się wszystkie zapisy dziennikowe, czy ich interpretacja jest słuszna, a klasyfikacja właściwa (to cena, jaką trzeba zapłacić, jeżeli celem ma być wydanie zapisków diarystycznych autora *Chłopów*). Nie jest to mimo wszystko zbiór duży – w każdym opracowaniu tekst dzienników Reymonta powinien zmieścić się w jednym tomie.

★

Patrząc z tej perspektywy, praca nad ustaleniem tekstu dzienników Żeromskiego odbywa się w warunkach niemal laboratoryjnie czystych.

Młodzieńcze dzienniki Żeromskiego stanowią precyzyjnie wydzieloną całość tekstologiczną, gatunkową, materialną, nawet archiwalną. To zespół co najmniej dwudziestu sześciu

tomików, z których zachowało się osiemnaście. Niepewność co do ostatecznej liczby tomików, a także rozbieżności w obliczeniach kolejnych edytorów, ile zeszytów tworzyło korpus dzienników, wynikają wyłącznie z zagubienia części owych zeszytów – nie z autorskiej niefrasobliwości w tym względzie czy z archiwalnego chaosu¹⁷. To komplet, choć – głównie w wyniku zawirowań wojennych – zdekompletowany. Przechowywany jest w jednym miejscu: w Bibliotece Narodowej w Warszawie, dostępny z każdego miejsca świata w bibliotece cyfrowej Polona – wystarczy w jej wyszukiwarce wpisać „dzienniki Żeromski” i wyświetlą się skany wszystkich osiemnastu zachowanych tomików¹⁸.

Jako komplet traktował swoje młodzieńcze dzienniki także Żeromski, gdy krótko przed śmiercią w testamencie przekazywał „zbiór” swoich książek, korespondencji, recenzji oraz „pamiętników” PEN Clubowi, z zastrzeżeniem, „ażeby ten cały zbiór nie był dzielony i mógł stanowić całość jak obecnie”¹⁹. W młodości również panował nad strukturą dziennika. Prowadził go systematycznie w osobnych,

tylko do tego celu założonych zeszytach. Niemal wszystkie tytułował (autorskie tytuły to „dzienniczek” lub „dziennik”, nie „dzienniki”) i numerował („Jedenasty tom *Dziennika*”, „Tom 21”), wiele z nich opatrzył datami („Tom II-i / *Dzienniczek* / Stefana Żeromskiego / od dnia 16 października 1882 r. / do dnia 1 września 1883 r.”), mottami, dedykacjami.

Nadał dziennikowi wyraźny początek: pierwszy tomik zaczął od motta informującego o tym, że to Antoni Gustaw Bem zainspirował go do założenia diariusza; napisał autobiograficzne wprowadzenie do całości pt. *Kilka wspomnień z lat mego dzieciństwa*; pierwszy dzienny wpis datował 19 maja 1882 roku – i nawet jeśli w rzeczywistości wykonał go dopiero we wrześniu tego roku²⁰, to od tej daty rozpoczyna się dziennik Żeromskiego. Kończy się może nie tak wyrażnie, ale wyraziście – pisarz zrezygnował z jego prowadzenia na początku 1892 roku²¹, gdy porzucił pracę guwernera i rozpoczął karierę literata. Na graniczność tej sytuacji oraz świadomość autorskiej decyzji zwracają uwagę wszyscy badacze życia i twórczości Żeromskiego, wskazując jednocześnie na ważne funkcje psychologiczne, tożsamościowe, twórcze, edukacyjne, jakie w młodości pisarza ów dziennik spełniał²².

Żeromski bardzo dbał też o estetykę swoich zapisów. Jego pismo jest równe, czytelne, niemal kaligraficzne, niestaranne tylko wtedy, gdy diarysta pisze pod wpływem silnych emocji, w wyjątkowym pośpiechu lub – dysponując ograniczonym miejscem, np. na końcu tomiku, ścieśnia tekst. W przejrzysty

sposób oddziela kolejne notatki, podkreślając lub biorąc w ramki ich daty, dbając o interlinię. Wskazuje nawet przejścia tematyczne wewnątrz jednego dziennego wpisu poziomą kreską lub innym graficznym przerywnikiem. Bardzo niechętnie skreśla, poprawia, nadpisuje. Robi to niezwykle rzadko, w zeszytach liczących przeciętnie sto pięćdziesiąt kart trafia się raptem kilkanaście przekreśleń (z reguły pojedynczych wyrazów). Popęlnia oczywiście błędy, niektóre zauważa i prostuje, ale bywa i tak, że woli oszukać (kogo? pisząc dziennik dla siebie), niż wymazać tekst. Z przykładem takiej estetyzującej strategii mamy do czynienia w tomiku drugim. Żeromski pomylił się w datowaniu notatek z 9 i 10 lutego 1883 roku – obydwie te dni oznaczył jako „piątek”, tymczasem 10 lutego była sobota. Nie wiadomo, kiedy zorientował się w omyłce, ale z pewnością ją zauważył – świadczy o tym wprowadzenie zapisu z 29 lutego. Rok 1883 nie był przestępny, luty miał 28 dni. Trudno inaczej wyjaśnić dodanie przez Żeromskiego notatki z 29 lutego – z dnia, którego w rzeczywistości nie było, a który w dzienniku jest środą, obfitującą w liczne emocjonalne, lekturowe, twórcze i towarzyskie przeżycia autora (płakał nad *Za chlebem* Henryka Sienkiewicza, napisał rozdział *Nostalgii*, był na potańcówce u kolegi, uczył się historii)²³ – niż jako próbę zlikwidowania rozbieżności między datami dziennymi a nazwami dni tygodnia bez konieczności dokonywania skreśleń w dzienniku. Co nie oznacza rzecz jasna, że wszystkie te doświadczenia nie były udziałem Żeromskiego.

Zdarzają się sytuacje naruszające tę wyrazistą architekturę dziennika. Przykładowo ostatnia notatka w tomiku dziewiątym, z 15 sierpnia 1886 roku, nie zmieściła się w całkowicie zapisanym już zeszycie, w dodatku zabranym do przeczytania przez Helenę Radziszewską²⁴. Żeromski przebywał wówczas w Białej, nowego kajetu nie miał – zrobił więc tę notatkę na kartce papieru listowego, następnie arkusik złożył i schował do kieszonki przyklejonej do wewnętrznej tylnej okładki zeszytu. W niektórych tomikach znajdują się doklejane – jako integralne części zeszytów, choć zapisane na osobnych kartach – listy Żeromskiego i do niego kierowane. Pojawiają się wpisy osób, którym autor dawał dziennik do czytania. Usuwane są z zeszytów kartki – niektóre z zapisami. Nie na wszystkie tego typu ingerencje autor miał wpływ, niektóre z pewnością naruszały jego wolę (chodzi szczególnie o wydrapane lub mocno zamazane wyrazy oraz o wydarte kartki, na których był już tekst). A ostatnie stronicie i tylne wyklejki niejednokrotnie służyły Żeromskiemu do notowania spraw bieżących, takich jak adresy, rachunki czy plan zajęć w szkole

weterynaryjnej, a także do swobodnego rysowania, przekreślenia i gryzmolenia.

Te tylne wyklejki oraz ostatnie (jedna lub dwie) stronicie to jedyne miejsca w tomikach, gdzie autor pozwala sobie na graficzną spontaniczność: na bazgranie, kreślenie, niekontrolowane ruchy ołówka, pisanie w różnych kierunkach. W druku można je oddać chyba jedynie za pomocą obrazu (skan, zdjęcie) – opis i transkrypcja to próby nie tylko ułomne, ale i wprowadzające w błąd. Tomik szósty Żeromski zakończył następująco:

Nowego dziennika jeszcze nie mam, ten skończył... Trzeba napisać mu epitafium, lecz brak papieru. Dobry był... Przeszły dziennik skończyłem, wyjeżdżając z Mińska, ten kończę, gdy H. ma wyjeżdżać... Zacznę nowy jej imieniem, zacząć, gdy ona tu będzie jeszcze. Moja ukochana Hela – jej imieniem kończę i ten.

Moją wiarą, moją filozofią, moją poezją, moją cnotą, przeszłością, przyszłością, moją nauką, pamięcią, myślą – moją istotą umysłową, uczuciową i fizyczną – jest wyraz: Helena²⁵.

Wyznanie wiary w Helenę – przez wiele lat kobietę najważniejszą w życiu Żeromskiego – zamyka ten tomik i spaja go klamrą w wyraźną całość, łączy się bowiem z dedykacją umieszczoną na karcie drugiej („Helenie / na pamiątkę dnia 11 kwietnia 85 roku / poświęca autor”)²⁶. „Epitafium” zostało wpisane przez diarystę u dołu ostatniej karty zeszytu. Na odwrocie tejsze karty, czyli na ostatniej stronicie kajetu (na tylnej wyklejce nie ma miejsca na wpisy, jest przyklejona do niej kieszonka), autor przynajmniej od czerwca 1885 roku prowadził swoistą prywatną księgowość, głównie uwzględniającą jego wydatki i długi. Wśród tych wydatków trzecie miejsce od góry (w sensie kolejności wpisów) zajmuje: „prostytutka [rs.] 1”. Przedrukowanie przez Jerzego Kądziałę tekstu linearnie, zgodnie z jego aktualnym następstwem w tomiku, a nie według porządku zapisu oraz z uwzględnieniem intencji autora, daje taki efekt, że tuż po credo miłosnym Żeromskiego otrzymujemy informację o jego wizycie u prostytutki. To połączenie dość efektowne czytelnictwo, może nawet w stylu diarysty, ale ta wizyta odbyła się 17 czerwca, epitafium zostało wpisane 24 października. Z pewnością edytorska decyzja fałszuje treść dziennika.

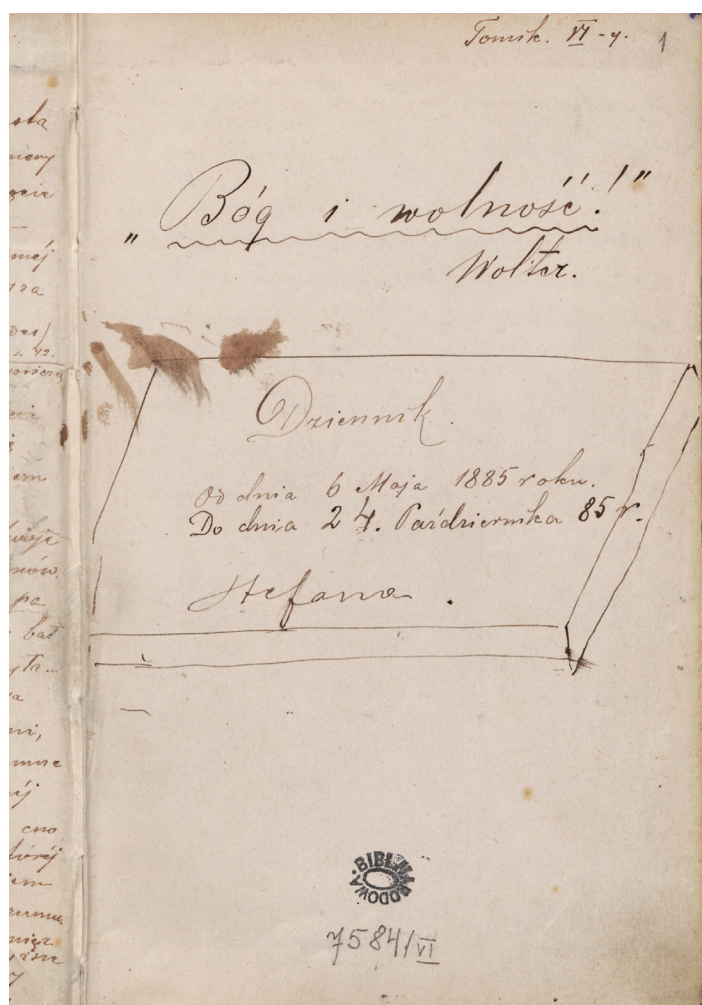
Tego rodzaju kłopoty nie stanowią mimo wszystko wielkich wyzwań naukowych, nie komplikują przygotowania tekstu. A jednak archiwalny porządek cechujący dzienniki

Żeromskiego tylko pozornie czyni z nich łatwy materiał dla edytora. Decyzja, co i jak drukować w książkowej wersji dzienników, była i jest nadal przedmiotem dyskusji.

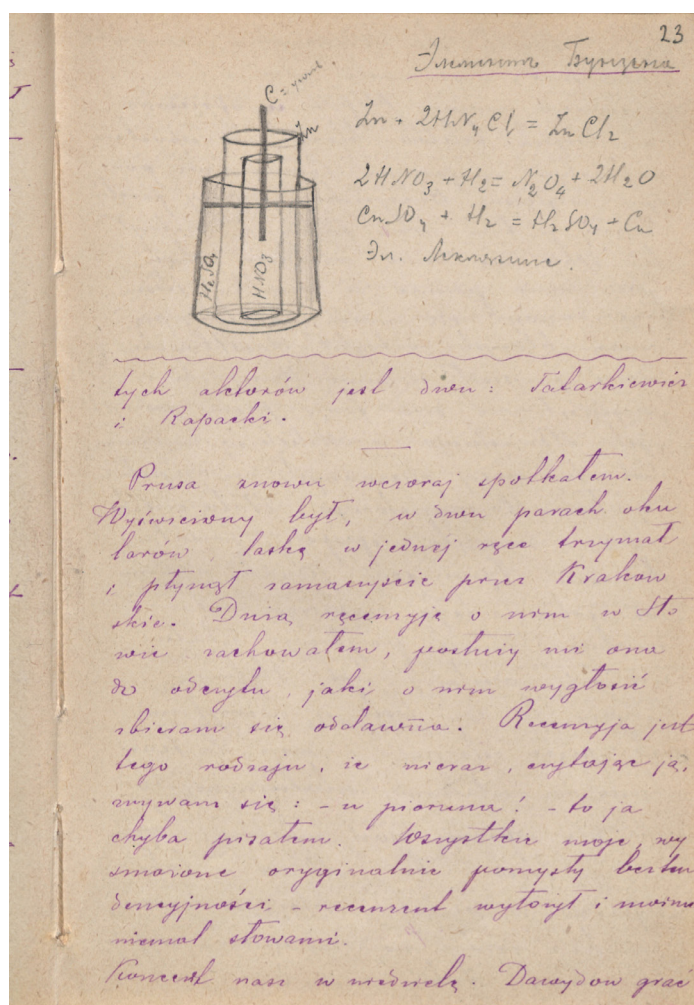
Dla dotychczasowych wydawców, pracujących w realiach PRL, najistotniejsza kwestia dotyczyła tematyki zapisów – te, które z powodów obyczajowych bądź politycznych nie nadawały się do druku, zostały pominięte. W pierwszej edycji, pochodzącej z lat pięćdziesiątych²⁷, światła dziennego nie ujrzało kilkadziesiąt (czasami bardzo obszernych) fragmentów mówiących o życiu erotycznym Żeromskiego, uznanych przez edytorów, redaktorów bądź cenzorów za mało dyskretne (z punktu widzenia żyjącej rodziny pisarza), zbyt skandaliczne lub śmiałe, nie przedrukowano także zapisów mocno krytycznych wobec socjalizmu, Żydów, Rosji²⁸. W drugim wydaniu cięć cenzuralnych było dużo mniej, ale też mocno naruszają one spójność tekstu²⁹. Dopiero obecnie przygotowywane wydanie – już nieograniczane względami dyskrecyjnymi,

obyczajowymi ani politycznymi – może włączyć do edycji wszystkie dotychczas pomijane zapiski.

Inny problem wynika z niejednorodności elementów wchodzących w skład diariusza Żeromskiego. Są tu – oprócz wspomnianych już materiałów typu wklejane listy, obce wpisy czy użytkowe zapiski w końcowych partiach zeszytów – obszernie cytaty z klasyki literatury polskiej, niedatowane zadania matematyczne, rosyjskojęzyczne wykłady z weterynarii, różne symbole graficzne i rysunki. W żadnym z dotychczasowych wydań *Dzienników* Żeromskiego, również w przygotowywanej obecnie krytycznej edycji w ramach *Pism zebranych*, nie ukazały się i nie ukazą wszystkie te zapisy, choć z każdym następnym wydaniem zmniejsza się zakres tych opuszczeń. W edycjach przygotowanych przez Kądziełę nie zostały przedrukowane wielostronicowe przytoczenia z romantyków czy z Sienkiewicza, pominięto wszystkie szkice, rysunki i znaki graficzne, a także notatki z matematyki, jeśli miały



Il. 8. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, 1885; źródło: Polona



Il. 9. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 12, 1887; źródło: Polona

zapis wyłącznie liczbowy, oraz z wykładów z weterynarii, nie włączono też niektórych rachunków czy wykazów wydatków z ostatnich stronic. W wydaniu krytycznym *Dzienników* pominięte zostaną tylko „notatki (i rysunki) z wykładów w szkole weterynaryjnej, a także wcześniejsze trzy notatki z lekcji matematyki w klasie siódmej kieleckiego gimnazjum – z zapisem zadań algebraicznych i trygonometrycznych”³⁰. Edytorzy różnie uzasadniają swoje decyzje (np. Kądziera pisał o powszechnej znajomości dzieł Zygmunta Krasińskiego czy Henryka Sienkiewicza, zwalniając edytorów z konieczności przedruku *Snu Cezary* czy *Hani* w dziennikach³¹; Zdzisław Jerzy Adamczyk uznał rosyjskojęzyczne notatki ze szkoły weterynaryjnej za zapis niediarystyczny³², a jednocześnie stosują różne praktyczne rozwiązania, aby chociaż częściowo czytelnikowi je udostępnić (w formie informacji w przypisach lub notach, jako fotokopię strony rękopisu).

W tekstologiczno-edytorskich problemach związanych z przygotowaniem do druku dzienników Żeromskiego widzę jakby rewers problemów towarzyszących opracowaniu diariusza Reymonta. Tam oglądanie, czytanie, analizowanie rozległego pisarskiego archiwum odbywa się po to, aby z materiałów o przeróżnym literackim i pozaliterackim charakterze wydobyć rozproszone notatki osobiste – każdy zapis podlega ocenie pod kątem jego potencjalnej diarystyczności i wchodzi do sztucznie stworzonej przez edytora struktury typu *Dziennik nieciągły. 1887–1924*, która nadaje tym zapisom względną stabilność. W przypadku Żeromskiego selekcja odbywa się w odwrotną stronę: z autorskiego „*Dziennika*” lub „*Dzienniczka* Stefana Żeromskiego” usuwane są te elementy, które edytor uznaje za niediarystyczne – i one nie przechodzą do drukowanej wersji *Dzienników*, pozostają w autografie, w archiwum. Wydaje mi się, że sytuacja Reymonta wymusza takie działania, Żeromskiego nie; w innym miejscu przedstawiłam argumenty przemawiające za publikowaniem dzienników Żeromskiego w całości, bez ich wewnętrznego klasyfikowania – nie będę tej swojej motywacji powtarzać³³. Chciałabym raczej zwrócić uwagę na to, że ta sama metoda (ustalanie, co jest, a co nie jest dziennikiem) i ten sam cel (wydanie dzienników w takiej formie, która byłaby „społecznie przydatna”)³⁴ wywołują podobne skutki uboczne. Są nimi inedita – efekt dokonywanych wyborów.

Skazani na wybór – a co za tym idzie, na straty – nie włączamy do edycji wszystkiego. Korzyścią, poza przygotowanym wydaniem, jest w przypadku Reymonta choćby wstępne rozpoznanie jego archiwum. To materiał przebogaty, raj dla genetyków, ogromne pole działań dla literaturoznawców zainteresowanych badaniem rękopisów, śledzących proces

pisania – szczególnie tekstów niedokończonych. Znajduje się tu wiele notatek roboczych, ledwo zaczętych lub przerwanych projektów, planów, brulionów, streszczeń, zapisów z takich etapów pracy, które nawet nie osiągnęły fazy brudnopisowej. Obfituje w nie przede wszystkim początkowy okres twórczości Reymonta (zachowało się wiele fragmentów młodzieńczych wprawek) oraz końcowy, z lat dwudziestych XX wieku, gdy schorowany autor nie finalizował już swoich pomysłów literackich, choć je notował. Uporządkowanie i udostępnienie tych archiwaliów stanowi z pewnością ogromne wyzwanie. Dysponujemy tylko częściowym przed-tekstem (w znaczeniu „dokumentów genezy”)³⁵ opublikowanych powieści Reymonta, przygotowanym przez Tomasza Jodelkę-Burzeckiego w ramach edycji krytycznej *Pism* pisarza³⁶. Opracowania późnych nieukończonych projektów prozatorskich podjęła się Justyna Kołodziejczyk³⁷. Pozostałe materiały – dotyczące całej pozapowieściowej spuścizny pisarza (również opublikowanej, wydanie krytyczne objęło bowiem wyłącznie powieści) – czekają na swoich badaczy i edytorów.

Sytuacja Żeromskiego jest nieporównanie lepsza. Monumentalne wydanie *Pism zebranych* początkowo przewidywane było przez ich redaktora, Zbigniewa Golińskiego, na dwie serie. Pierwsza z nich, dziś szczęśliwie zmierzająca do finału, obejmuje utwory literackie i publicystyczne, listy oraz dzienniki. W uwagach wydawców do każdego tomu została przedstawiona cała dostępna dokumentacja źródłowa (rękopiśmienna i drukowana) publikowanych dzieł – stanowiąca uzasadnienie dla wyboru podstawy tekstowej. W drugiej serii, zaniechanej, miały być transkrybowane wszystkie zachowane redakcje brulionowe i materiały do ukończonych utworów – miała chyba to być, tak jeszcze nienazywana, edycja genetyczna tych dzieł, komplementarna wobec edycji krytycznej. W osobnym tomie profesor Goliński zamierzał też zebrać „notatki nieprzypisane konkretnym utworom”³⁸. Gdyby seria „brulionowa” doszła do skutku, być może uwzględniłaby ona również fragmenty niediarystyczne, pominięte w książkowej edycji *Dzienników*. Jej brak oznacza, że rosyjskojęzyczne notatki ze szkoły weterynaryjnej pozostaną ineditami lub – jeśli się ukazą – to poza *Pismami*.

Nawet najszerzej i najambitniej zakrojone przedsięwzięcia edytorskie nie są w stanie wchłonąć wszystkich świadectw tekstowych. Przyjmowane przez wydawców różne założenia powodują, że jedno dzieło – jak po raz trzeci już wydawane *Dzienniki* Żeromskiego – może istnieć w kilku odrębnych edytorskich ujęciach. W *Pismach zebranych* dzienniki traktowane są przede wszystkim jako dokument życia społecznego – i najtrudniejsze problemy edytorskie dotyczą takiego

przygotowania aparatu krytycznego (szczególnie komentarzy i objaśnień biograficznych), by wraz z dużo obszerniejszym niż w dotychczasowych wydaniach tekstem głównym dzienniki „zmieściły się” w zaplanowanych jeszcze przez Golińskiego siedmiu tomach³⁹. To kolejny dowód, że nawet najsolidniejsza edycja naukowa zawsze jest tylko interpretacyjną propozycją edytora⁴⁰.

Key Words: Władysław Reymont, Stefan Żeromski, diaries, editions, inedita, intimistic writing

Abstract: The article is devoted to a comparison of the diaristic writings by Władysław Reymont and Stefan Żeromski, carried out from the textological and editorial point of view. The author shows that the completely different way in which the two writers kept their diaries – chaotic by Reymont and systematic by Żeromski – resulted in different actions taken by the editors. In the case of the author of *Chłopi* (*The Peasants*), these measures are aimed at organizing the writer's dispersed archive, qualifying his entries as diaristic and consolidating them into a diary, while in the case of Żeromski they are aimed at exclusion, in accordance with the adopted publication concept, uncensored or non-diaristic elements from the notebooks in which the author kept his youthful diary.

¹ Używane w dalszej części artykułu sformułowania „opracowanie”, „przygotowanie do druku” odnoszą się do tego etapu pracy edytorskiej: ustalenia tekstu.

² Wiadomo, że Żeromski prowadził zapiski o charakterze dziariuszowym również w dojrzałym życiu, w notatnikach zapelnianych podczas podróży na Riwierę i Korsykę w 1902 roku, do Włoch w latach 1906–1907 oraz do Francji w 1911 roku (autograf nieznan; druk: S. Żeromski, *Dziennik podróży*, przygotowała do druku H. Mortkowiczówna, Warszawa 1933; przedruk: idem, *Zapiski z podróży*, w: idem, *Dzieła*, pod red. S. Pigonia, *Pisma różne*, t. 1: *Wspomnienia*, Warszawa 1963). Autor nie traktował ich jako całości z młodzieńczymi dziennikami, nie robią tego także literaturoznawcy ani nie robili dotychczasowi edytorzy – dopiero w wydaniu krytycznym *Dzienników* w ramach *Pism zebranych* zapiski z podróży ukażą się w serii dzienników, jako teksty najbliższe im gatunkowo. W tym artykule, pisząc o dziennikach Żeromskiego, również mam na myśli dzienniki młodzieńcze.

³ Od 1948 roku przechowywanych w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej skrót: ZNiO) pod sygnaturą rkps 6954/I (*Rękopisy Władysława St. Reymonta*, t. 4: *Notatniki z lat 1888–1924*). Przedwojenne i wojenne dzieje tych notatników oraz szczegółową ich charakterystykę przedstawiłam we *Wstępie* do edycji: W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły. 1887–1924*, oprac. B. Utkowska, Kraków 2009, s. 7–26.

⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Pamiętniki Reymonta*, „Kurier Poznański” 1928, nr 550.

⁵ W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły*, s. 39.

⁶ Ibidem, s. 41.

⁷ B. Utkowska, *Wstęp*, s. 9.

⁸ W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły*, s. 52.

⁹ *Rękopisy Władysława St. Reymonta*, t. 27: *Luźne i fragmentaryczne materiały rękopiśmienne*, cz. 1: *Zapiski o charakterze osobistym (1901–1925)*, ZNiO, rkps 6977/I i II, cz. 1, z. 1. Zob. W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły*, s. 187 i 194.

¹⁰ Ibidem, s. 202.

¹¹ Autograf tomiku dwunastego w ZNiO, rkps 6954/I; odpisy Kotowskiego w maszynopisie jego autorstwa *Kompendium wiedzy o Reymontcie*, Archiwum Witolda Kotowskiego, dawniej w posiadaniu Stowarzyszenia Regionalnego „Wolbórka”. Odpisy z części odpisów Kotowskiego wykonała przed laty Barbara Koc, dziś te jej kopie powinny znajdować się w Ar-

chiwum Barbary Koc przechowywanym w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; M. Okulicz-Kozaryn, W. Ratajczak, *Reymontowskie archiwum Profesor Barbary Koc*, w: „Wskreszyć choćby chwilę”. Władysław Reymont *zmagania z myślą i formą*, pod red. M. Bourkane et al., Poznań 2017. Zob. też: B. Utkowska, *Wstęp*, s. 8 i 13.

¹² D. Pawelec, *Edytorstwo jako krytyka literacka*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 4, s. 16.

¹³ Najwcześniejsze zapiski osobiste, jakie udało mi się odnaleźć, pochodzą z 15 i 21 września 1887 roku. Zostały przez Reymonta umieszczone na kartce zawierającej brulion wiersza o inc. „daleka droga, daleka do celu...” – wpis z 21 września znajduje się obok wiersza, wzdłuż lewego marginesu kartki, wpis z 15 września na jej odwrocie; *Rękopisy Władysława St. Reymonta*, t. 2: *Luźne rękopisy. Wiersze i proza z lat 1883–1891*, ZNiO, rkps 6952/III i II, cz. 1, s. 117–118; W. S. Reymont, *Dziennik nieciągły*, s. 37–38.

¹⁴ O notatkach osobistych Reymonta jako pierwszy poinformował Grzymała-Siedlecki, który dwa notatniki (dziś znane jako pierwszy i trzeci) „wypożyczył” od Aurelii Reymontowej i drukował ich fragmenty w prasie, m.in. w „Kurjerze Poznańskim” (1928, nr 550, 562 i 594) oraz „Kurjerze Warszawskim” (1928, nr 327 i 1929, nr 1). Najpełniejszy wybór z wczesnych dzienników opublikował Tomasz Jodełka-Burzecki w artykule *Żygzaki biografii młodego Reymonta (w świetle jego notatek osobistych)*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 6. Do tej publikacji odwoływali się wszyscy badacze życia i twórczości Reymonta mówiący o jego młodzieńczych diariuszach; informacja o późnych dziennikach pojawiła się dopiero w przygotowanej przez Barbarę Koc *Kronice życia i twórczości Władysława St. Reymonta*, Legnica 2007.

¹⁵ Do wrocławskiego Ossolineum trafiło niemal całe bogate archiwum Reymonta (rękopisami pisarza, również literackimi, dysponuje Biblioteka Narodowa; pojedyncze autografy, przede wszystkim listów, rozproszone są po różnych innych instytucjach). Z kolekcji liczącej dwadzieścia dziewięć tomów (biblioteczna numeracja nie jest ścisła: brakuje dwóch tomów, w zbiorach ossolińskich znajdują się też autografy pisarza, które nie zostały włączone do zespołu *Rękopisy Władysława St. Reymonta*) cyfrowo udostępnionych jest dziewiętnaście. Zob. <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/results?q=reymont&action=SimpleSearchAction&type=-6&p=0> (dostęp: 4.03.2021).

¹⁶ P. Bem, *Tekst „edytorski” czy „wieloautorski”? Kilka uwag o heterogeniczności edytorstwa naukowego*, „Pamiętnik Literacki” 2020, z. 4, s. 23.

¹⁷ Andrzej Wasilewski w *Przedmowie* do pierwszego wydania *Dzienników* oraz Jerzy Kądziała w *Przedmowie* do wydania drugiego szacowali zbiór na dwadzieścia jeden tomików; A. Wasilewski, *Przedmowa*, w: S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1: *1882–1886*, tekst przygotował W. Borowy i S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1953, s. 6; J. Kądziała, *Przedmowa*, w: S. Żeromski, *Dzieła*, pod red. S. Pigonia, *Dzienniki*, oprac. i przedmową opatrzył J. Kądziała, t. 1, Warszawa 1963, s. 7. W trakcie prac nad drugim wydaniem odnalazł się tomik piąty, a po zakończeniu edycji – tomik dwudziesty pierwszy, wobec czego Kądziała pisał o możliwych dwudziestu czterech lub dwudziestu pięciu zeszytach dzienników; J. Kądziała, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziała, Warszawa 1973, s. 5. W latach osiemdziesiątych w konstancińskich wówczas zbiorach Zbigniew Goliński rozpoznał (pozbawiony autorskiej numeracji) tomik z wiosny 1891 roku; S. Żeromski, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, oprac. Z. J. Adamczyk i Z. Goliński, Kielce 2000. Na tej podstawie Zdzisław Jerzy Adamczyk oblicza komplet dzienników na co najmniej dwadzieścia sześć zeszytów; Z. J. Adamczyk, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, kontynuacja pod red. Z. J. Adamczyka, t. 27: *Dzienniki*, t. 1: *1882–1883*, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Kielce–Warszawa 2021, s. 49. We wstępie do nowej (krytycznej) edycji dzienników badacz odtwarza powikłane i dramatyczne dzieje całego zbioru, obejmujące okres od chwili założenia diariusza przez Żeromskiego po wojenne i powojenne peregrynacje poszczególnych tomików; wiele miejsca w tej rekonstrukcji zajmuje ustalenie okoliczności zagubienia blisko trzeciej części zeszytów.

¹⁸ S. Żeromski, [*Dzienniki*], Biblioteka Narodowa, rkps akc. 4717 (t. 1–3, 6, 9, 11–15 i 17–20), akc. 7395 (t. 5), akc. 9243 (t. 21), akc. 13666 (t. 23 – w opisie bibliotecznym figuruje jako t. 21a), akc. 4600 (t. 25 – w opisie bibliotecznym jako t. 22); online: https://polona.pl/search/?query=dzienniki_%C5%BCeromski&filters=public:1 (dostęp: 8.03.2021).

¹⁹ *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Eile i S. Kasztelowicz, Kraków 1976, s. 612.

²⁰ Zob. m.in. A. Zdanowicz, *Metafizyka i życie społeczne. Stefan Żeromski wobec problemów współczesności*, Warszawa 2005, s. 24; P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudzińska)*, Warszawa 2011, s. 139–140.

²¹ Informacja o porzuceniu dziennika pochodzi z listów Żeromskiego do narzeczonej, Oktawii Rodkiewiczowej. Pisał do niej jeszcze 16 stycznia 1892 roku, że „otwiera dziennik i coś tam notuje”; S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, t. 34: *Listy. 1884–1892*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2001, s. 94. Tego samego roku 13 kwietnia donosił, że „dziennik zarzucony czy zdegradowany do rzędu notesu, gdzie się zapisuje »winien« albo »wydał«”; ibidem, s. 197–198. A 26 maja wyjawiał, że diariusza już nie prowadzi: „Nie niszczy, Tutusiu, moich listów, bo teraz, gdy nie prowadzę dziennika, będę miał w nich dziennik”; ibidem, s. 310. Zob. też: P. Rodak, op. cit., s. 127–128; Z. J. Adamczyk, *Wstęp*, s. 8–9.

²² Zob. m.in. F. Araszkiewicz, *Dzienniki Stefana Żeromskiego*, w: idem, *Dzieła i twórcy. Studia i szkice*, Warszawa 1957; Z. J. Adamczyk, „Dzienniki” jako dokument formowania się programu literackiego i poglądów estetycznych Stefana Żeromskiego, „Przegląd Humanistyczny” 1970, nr 3; J. Kądziała, *Główne wartości „Dzienników” Żeromskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1; R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990; P. Rodak, op. cit.

²³ S. Żeromski, *Pisma zebrane*, t. 27: *Dzienniki*, t. 1: 1882–1883, s. 319; zob. też: ibidem, s. 310.

²⁴ Pod wspomnianą datą Żeromski zapisał: „Zabrała [Helena] mój wczoraj skończony dziennik”; idem, *Dzieła*, pod red. S. Pigonia, *Dzienniki*, t. 2, Warszawa 1964, s. 409.

²⁵ Ibidem, s. 329–330.

²⁶ Ibidem, s. 153. Dukt pisma Żeromskiego oraz kolor atramentu sugerują, że dedykacja została wykonana w tym samym dniu co tytułatura tomiku na karcie pierwszej – czyli w dniu założenia zeszytu. Motta, które teraz zapełniają wyklejkę przedniej okładki oraz przestrzeń między tytułem a dedykacją, były wprowadzane przez autora sukcesywnie w trakcie zapełniania dziennika.

²⁷ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1: 1882–1886; idem, *Dzienniki*, t. 2: 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy opracował J. Kądziała, Warszawa 1954; idem, *Dzienniki*, t. 3: 1888–1891, tekst przygotował i przypisy opracował J. Kądziała, Warszawa 1956.

²⁸ K. Kościwicz, *Intymistyka i cenzura – na przykładzie pierwszego wydania „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, w: „Lancetem, a nie maczugą”. Cenzura wobec literatury i jej twórców w latach 1945–1965, pod red. K. Budrowskiej i M. Woźniak-Łabieniec, Warszawa 2012; Z. J. Adamczyk, *Czego nie wiemy o młodości Stefana Żeromskiego. Przed nowym wydaniem „Dzienników”, „Twórczość”* 2018, nr 11; idem, *Wstęp*, s. 54–80.

²⁹ S. Żeromski, *Dzieła*, pod red. S. Pigonia, *Dzienniki*, t. 1–6, oprac. i przedmową opatrzył J. Kądziała, Warszawa 1963–1966. Mocno ocenzurowany ze względów politycznych jest *Dzienników tom odnaleziony*. Na temat wpływu cenzury na drugą edycję dzienników i *Dzienników tom odnaleziony* zob. Z. J. Adamczyk, *Wstęp*, s. 83–110.

³⁰ Z. J. Adamczyk, *Wstęp*, s. 126.

³¹ J. Kądziała, *Przedmowa*, s. 40.

³² Z. J. Adamczyk, *Wstęp*, s. 125–126.

³³ B. Utkowska, *Miedzy diarystycznym a niediarystycznym – renegotjowanie granic edytorskich. Przed wydaniem „Dzienników” Żeromskiego w ramach jego „Pism zebranych”*, w: *Stefan Żeromski – twórca, działacz, obywatel. Materiały ogólnopolskiej konferencji naukowej*, pod red. R. Kotowskiego i S. Zachar, Kielce 2019; wersja elektroniczna pod adresem: <https://edytorstwoliterackie.ujk.edu.pl/beata-utkowska-miedzy-diarystycznym-a-niediarystycznym-renegocjowanie-granic-edytorskich-przed-wydaniem-dziennikow-zeromskiego-w-ramach-jego-pism-zebranych-2019/> (dostęp: 11.03.2021).

³⁴ P. Bem, op. cit., s. 22.

³⁵ P.-M. de Biasi, *Genetyka tekstów*, tłum. F. Kwiatek i M. Prussak, Warszawa 2015, s. 52–53.

³⁶ W. S. Reymont, *Pisma*, wyd. krytyczne pod red. Z. Szwejkowskiego, t. 1: *Komediantka*, t. 2: *Fermenty*, t. 3: *Ziemia obiecana*, t. 4–7: *Chłopi*, t. 8: *Wampir*, t. 9–11: *Rok 1794*, opracowali i przygotowali do druku T. Jodelka-Burzecki i I. Orlewiczowa, Warszawa 1968–1980. Wyniki swoich prac Jodelka-Burzecki przedstawił także w książce *Reymont przy biurku. Z zagadnień warsztatu pisarskiego*, Warszawa 1978.

³⁷ J. Kołodziejczyk, „Autobiografia przyćmiona” Władysława S. Reymonta – wokół problemów edycji, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, nr 2 (16): *Intymistyka a edytorstwo. Wiek XX i współczesność*, pod red. B. Kuczkowskiego, s. 19–25.

³⁸ Z. Goliński, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Pisma zebrane*, pod red. Z. Golińskiego, t. 1: *Opowiadania*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1981, s. 104.

³⁹ Z. J. Adamczyk, *Czy można dobrze wydać dziennik Stefana Żeromskiego? Pierwsze spostrzeżenia oraz nieustanne wahania i rozterki wydawcy*, w: *Stefan Żeromski – twórca, działacz, obywatel*, idem, *Wstęp*, s. 116–124.

⁴⁰ P. Bem, op. cit., s. 20.

Os 21 Maja 8

Tom IX.

Dziennik

"Trójkąt odwrot."

"God and liberty" Vor
"Horyj." Epikur.